Nr. 170 Kraków. Piątek 18 Kwietnia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce: z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 557.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 40 h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1, i w Biurze Płokna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 40 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy", Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Borowska. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 8. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 2·50 od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed paryskiemi decyzyami.

Kraków, 18 kwietnia.

Wiadomości o przebiegu rokowań pokojowych są wysoce niedokładne i niepewne. Są to przeważnie opinie dzienników, które znajdując się w Paryżu ulegają ścisłej cenzurze politycznej, stanowią część składową politycznego instrumentu francuskiego. Informacye ich mają przeto zawsze charakter pewnej celowości. Głosy prasy angielskiej dochodzą nas bardzo rzadko i w szczególnie troskliwej selekcyi. O stanowisku zaś prasy amerykańskiej wiemy tyle, co nic. Nawet te krótkie komunikaty, które ma podobno wydawać rada dziesięciu, nie dochodzą nas w oryginalnem brzmieniu. Echa ich otrzymujemy już w pewnej gotowej interpretacyi, która oczywiście uniemożliwia objektywny sąd o nich. Co się zaś tyczy informacyj o postanowieniach rady czterech, to informacye te są a priori wątpliwe, ponieważ właśnie rada czterech została utworzona na to, aby najtrudniejsze kwestye rozstrzygać w najściślejszem kółku, bez dopuszczania nawet dyplomatów wyższej rangi. Cóż mówić dopiero o prasie!

Tak wiele nieważnych »informacyj« o toczących się rokowaniach wypada stwierdzić, że rokowania te stanowią dla nas tajemnicę dotąd nieprzeniknioną. Jedyne, co o nich wiemy napewno, to to, że nie odbywają się gładko, że piętrzą się trudności przed rokującymi nieraz bardzo wielkie. Nie mniej pod koniec szóstego miesiąca tych rokowań można przypuszczać, że są one bliższe raczej swego końca, niż początku. Dla ogłoszenia ostatecznego wyroku paryskiego trybunału świata, oznaczono już rozmaite terminy. Wszystkie kolejno okazały się fałszywemi. Czy termin oznaczony obecnie na dzień 25 kwietnia, okaże się rzeczywistym, dowiemy się niebawem. To jest pewne, że im dłużej rokowania trwają, tem większe jest prawdopodobieństwo, że kiedyś przecie się skończą.

Na tych rokowaniach oparliśmy w zupełności rozwiązanie sprawy polskiej. Poszło to tak daleko, że nasze ministerstwo spraw zagranicznych zaniechało wogóle prowadzenia jakiejkolwiek swojej własnej polityki. Wszystko zostało odłożone do tych paryskich rozstrzygnięć, które mają stanowić dopiero punkt wyjścia dla samodzielnych działań w naszej polityce zagranicznej. Nawet te cztery wojny, które prowadzimy na naszych nieoznaczonych granicach, mają właściwie za przesłankę nie jakiś własny, jasno obmyślany i konsekwentnie przeprowadzany plan, ale służą co najwyżej do trzymania szeregu naszych kwestyi granicznych otworem aż do owych oczekiwanych rozstrzygnięć.

Merytoryczna ocena takiego stanu rzeczy nie może wypaść dodatnio. Wszelkie bowiem zaniedbanie polityki zagranicznej, szczególniej w czasie prowadzenia aż kilku wojen na raz, ogranicza aktywność państwa, oddaje je zbytnio na łaskę i niełaskę czynników trzecich. Co więcej, nawet przy najlepszej woli tych czynników, ogranicza zbytnio ich własną swobodę działania na naszą korzyść. Na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy można przytaczać rozmaite mniej lub więcej przekonywujące racye. Nie zmieni to jednak faktu, że prowadząc wojny, a nie prowadząc równocześnie polityki, wykonuje się tylko część roboty, naraża się rezultaty miecza przez zaniedbanie myśli, słowa i pióra.

Ani w jednej kwestyi, o których korzystne dla nas rozwiązanie, leje się krew polska, nie posiada nasza polityka zagraniczna jasnego planu, opartego na analizie wszystkich zarówno dodatnich, jak ujemnych konsekwencyj. Wszystko zdeponowaliśmy niejako w Paryżu, z góry już »tacito consensu« godząc się na oczekiwane stamtąd rozstrzygnięcia. Będzie bardzo dobrze, jeżeli wypadną one po naszej myśli. Ale co nam pozostanie czynić, jeżeli w tym lub innym punkcie lub zgoła w kilku, nie odpowiedzą one naszym oczekiwaniom? Poza pustemi demonstracyami i narzekaniami, nie będziemy posiadali żadnego instrumentu w ręku, aby przystąpić do naprawy możliwych szkód.

Nie wolno nam zapominać, że gramy już na ostatnią kartę. Kiedy mocarstwa centralne w ciągu wojny jeszcze wyrządzały nam krzywdy, kiedy ostatecznie naszym kosztem zawarły z Ukrainą pokój w Brześciu Litewskim, mieliśmy zawsze jeszcze jedną instancyę do apelacyi. Była nią właśnie koalicya. Do kogo jednak zaapelujemy w danym razie od wyroku koalicyi? Tu tok instancyj zewnętrznych wyczerpuje się. Pozostaje tylko jedyna rzeczywista i wiekuista instancya, którą stanowi w ł a s n a n a r o d u w o l a i s i ł a. Nie może być dobrze, że w ciągu sześciomiesięcznego oczekiwania na decyzye paryskie, uczyniliśmy tylko bardzo nie wiele dla wzmocnienia rezerwy tej woli i siły własnej. Idzie tu oczywiście nie o deklamacyę na zebraniach i w artykułach dziennikarskich, ale o r z e c z y w i s t o ś ć. Niebezpieczeństwo tkwi w tem, że w sferze rzeczywistości bardzo niedostatecznie zaznaczyła się w ciągu tego wielkiego czasu nasza wola polityczna.

Ale jeżeli nawet przypuścimy — w co wszyscy chcemy wierzyć — że decyzye koalicyi w zupełności i na wszystkich punktach odpowiedzą naszym oczekiwaniom, to przecie i wtedy jeszcze musimy się liczyć z powstaniem bardzo wielkiej i niepewnej kwestyi — r e a l i z a c y i t y c h d e c y z y j. A pamiętać o tem należy, że im korzystniej decyzye te wypadną dla nas, tem trudniejszą będzie ich realizacya.

Po stronie pobitych nie brak głosów, że pewnych warunków oni nie przyjmą. Nawet nie są te głosy rozliczne, ale jeden wielki głos od skrajnej prawicy do takiejże lewicy. Skoro przyjmiemy nawet, że dziewięćdziesiąt dziewięć procent tych pogróżek, to tylko manewr polityczny o bardzo jasnym celu, to jednak przynajmniej jeden procent z nich nakazuje ostrożność przepisać na rachunek realnej możliwości nie przyjęcia przez pobitych dyktowanych im warunków. A to wystarcza, aby wszystkie kwestye, mogące wyniknąć przy egzekwowaniu decyzyj paryskich, stały się realnemi, nietylko teoretycznemi.

Potrzeba zaś powiedzieć sobie, że na wypadek powstania jakichkolwiek zawikłań przy realizowaniu decyzyj paryskich jesteśmy zupełnie nie przygotowani, że nie rozporządzamy w tym względzie żadnemi rezerwami możliwości politycznych, że więc grozi nam wskutek tego nagłe wytworzenie się sytuacyi niezmiernie trudnej.

Nie wiemy, czy i co zamierzają mocarstwa koalicyjne uczynić w razie odrzucenia przez Niemcy dyktowanych im warunków. Obok kwestyi pozytywnej treści samych rozstrzygnięć, ta druga kwestya — ich egzekwowania, przedstawia się jako zagadnienie tyle ciemne, ile wielkie. Z punktu widzenia zarówno jednej kwestyi, jak drugiej owa rezerwa możliwości, o której mówimy, byłaby nam bardzo potrzebną. Brak zaś jej może się nam dać bardzo dotkliwie odczuć. Niepodobna o tych sprawach wyraźnie mówić, tak, jak niepodobna realnej pracy organów naszej polityki zagranicznej zastąpić — artykułami dziennikarskiemi. Wypada jednak stwierdzić dwie rzeczy: że nasza polityka zagraniczna została zredukowana do biernego wyczekiwania decyzyj paryskich, i że taka redukcya kryje w sobie rozliczne wielkie niebezpieczeństwa.

Sprawa polska przed forum Europy.

Berlin, 18 kwietnia (PAT). »Berliner Tageblatt« zamieszcza następujące informacye z Hagi:

Z amerykańskiego urzędowego źródła donoszą drogą na Paryż: Układ pokojowy ogółem zawiera 75 tysięcy słów. Ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw we wtorek omawiali techniczną stronę rokowań pokojowych. Prawdopodobnie rokowania pokojowe odbędą się w Paryżu, gdyż przygotowania na przyjęcie delegatów niemieckich we Wersalu byłyby zbyt wielkie. Delegaci pokojowi Turcyi, Bulgaryi i Austryi powołani będą zapewne w kilka dni po odjeździe delegatów niemieckich do Weimaru. Podpisanie układu pokojowego nastąpi wspólnie przez przedstawicieli wszystkich państw, które prowadziły wojnę z ententą. Na wymianę ratyfikacyi, jak liczą, trzeba będzie 20 do 30 dni. **Jeżeli dwie trzecie mocarstw zatwierdzi układ pokojowy, to będzie on miał moc obowiązującą.** Kongresowi amerykańskiemu przedłoży Wilson układ do ratyfikacyi jeszcze przed 1 czerwca. Prasa amerykańska dodaje, że wiadomość ta może potwierdzić się tylko wtedy, **jeżeli groźby Niemców, iż nie podpiszą podyktowanych warunków, okażą się tylko bluffem i jeżeli utrzyma się przy władzy obecny rząd niemiecki.** Warunki dotyczące armii lotnictwa i floty obejmują około 12 tysięcy słów, tyleż słów obejmują warunki odszkodowania. Sprawa pogranicza nadreńskiego nie jest jeszcze zupełnie ustaloną. W każdym razie fortyfikacye nadreńskie będą zniesione. **Ostatnie doniesienia o zagłębiu Saary są ścisłe. Francya ma otrzymać osobne gwarancye. Gdańsk i całe ujście Wisły będą umiędzynarodowione. Tak samo Ren, Łaba i Niemen.** Kanał Kiloński będzie niemiecki, ale będzie wolny dla wszystkich okrętów. **Neutralność Belgii będzie zniesiona.** (Informacye te, jak wynika z poniżej przytoczonych depesz, nie są ostatnim wyrazem kongresu. Przyp. red.)

Paryż, 18 kwietnia (PAT). W długim artykule, poświęconym Polsce, stwierdza »Temps«, że **między Niemcami a Polską istnieje jeszcze ciągle stan wojenny,** pomimo układu, zawartego w Poznaniu warunki rozejmu nie zostały w praktyce zastosowane. Rząd niemiecki stara się wszelkimi środkami przeszkodzić odbudowie państwa polskiego i nie tylko, że nie chce on ustąpić z Poznania, ale także nie uznaje niezawisłości Polski. »Temps« oświadcza, że **bezcelowem byłoby starać się o ugodowe pogodzenie praw Polski z pretensyami rządu niemieckiego,** jeżeli się chce, aby Polska istniała, to nie wystarczy jedynie ograniczyć się do wykreślenia jej granic na papierze, lecz potrzeba zarządzić, aby granice te były uznane i szanowane przez Niemców. Inaczej bowiem dotyczące Polski postanowienia traktatu spotka ten sam los, jakiego doznały postanowienia rozejmu w Poznaniu i łatwo stać się może, że **wojna polska będzie zarzewiem ponownego konfliktu europejskiego. W sprawie Gdańska domaga się »Temps«, aby o losie tego miasta rozstrzygnął plebiscyt.** Ten sposób załatwienia jest jedynie sprawiedliwy i nie sprzeciwia się w niczem postanowieniom, jakie dotychczas w tej sprawie zapadły.

Sprawa Polski w parlamencie francuskim.

Wiedeń, 18 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne przynosi następujące doniesienie agencyi Havasa z Paryża z daty 16 bm.:

Na porządku dziennym posiedzenia Izby stał wniosek, wzywający rząd, aby dał wyjaśnienia o konferencyi pokojowej. Wnioskodawca wyraził ubolewanie, że rząd nie podaje do wiadomości w głównych zarysach preliminarzy pokojowych. Także przewodniczący komisyi spraw zagranicznych, Franklin Bouillon, żalił się z **powodu milczenia rządu** i oświadczył, że rząd i poprzednicy rządu zobowiązali się współpracować w parlamencie. Bouillon zapytał, czy Francya ma się zadowolić takim rządem? W dalszym ciągu swego przemówienia powiedział mowca: Wydaje się, że kwestya polska niema **być tak rozwiązaną, jakby to było pożądanem i powiedział, że jeżeli nie będzie silnej Polski z Gdańskiem, to nie będzie też trwałego pokoju w Europie.** Mowca protestował przeciwko temu, że opinia publiczna nie jest poinformowaną o sytuacyi w Rosyi, Europie środkowej i na Wschodzie. Zakończył oświadczeniem, że tak on jak i jego stronnictwo nie mogą rządowi nadal okazywać zaufania. Ponieważ odezwały się głosy odroczenia dyskusyi do jutra, zabrał głos minister spraw zagranicznych Pichon, który domagał się zamknięcia dyskusyi i postawił kwestyę zaufania. Minister powiedział, gdyby w jednym z parlamentów państw związanych sojuszem dano oświadczenie, to Izba będzie mogła żądać wyjaśnień i będzie możność dyskutowania. Wniosek, postawiony przez socyalistę Jeana Bou, aby Izba ukonstytuowała się jako tajny komitet podobnie jak i drugi wniosek co do odroczenia dyskusyi zostały następnie odrzucone 334 głosami przeciw 166. Posłowie Mayers i Renaudel zaprotestowali przeciw zamknięciu dyskusyi i domagali się jawnego głosowania. Izba zadecydowała w tym duchu. Głosowanie nastąpi po południu.

Paryż, 18 kwietnia (PAT). Havas. Na dzień 15 bm. zapowiedziane było posiedzenie centralnej rady terytoryalnej, na **którem miała zapaść uchwała w sprawie cieszyńskiej. Również komisya polska miała się zebrać w tym dniu.**

Paryż, 18 kwietnia (PAT). Paderewski był obecny na posiedzeniu komisyi dla spraw polskich, która **badała zagadnienia północno-wschodnich granic Polski.**

Paryż, 18 kwietnia (PAT). Komisya dla spraw polskich pod przewodnictwem Cambona po wysłuchaniu Paderewskiego jeszcze **raz zwróciła się do Rady czterech z opinią, że Gdańsk powinien należeć bezpośrednio do Polski.**

Lloyd George o pracach Kongresu.

Wiedeń, 18 kwietnia (PAT). »Die Zeit« ogłasza treść rozmowy, jaką Lloyd George wygłosił w Izbie gmin o pracach konferencyi pokojowej. W mowie tej zaznaczył Lloyd George, że cały świat przejęty jest wielką tęsknotą za pokojem. Jednakże żadna konferencya światowa dotąd nie rozpatrywała tak wielkich i trudnych zagadnień, jak obecna. **Kwestya granic 14 krajów jest już załatwiona.** Obok tego istnieją inne zagadnienia, dotyczące pokoju światowego i pomyślności ludzkości. Stworzenie Ligi narodów nie jest stratą czasu, przeciwnie przyjście do skutku tej organizacyi można nazwać zaoszczędzeniem czasu. Minister wzywa, aby nie zamącano prac mężów działających w Paryżu. W dalszym ciągu swej mowy podniósł minister, że **stoimy w obliczu upadku 3 wielkich państw Rosyi, Turcyi i Austro-Węgier.** Nikt nie mógłby powiedzieć, jaki faktycznie rząd w Rosyi istnieje. Rząd bolszewików nie jest nim, albowiem **niema mowy o uznaniu rzeczpospolitej rosyjskiej.** Co dotyczy myśli interwencyi wojskowej, to przedewszystkiem zaznaczył Lloyd George, że **główną zasadą polityki angielskiej było nie mieszać się nigdy w sprawy wewnętrzne obcych krajów, chociażby były one jak najgorsze.** Rosya jest krajem, do którego jest bardzo łatwo wtargnąć, który jednakże jest bardzo trudno ujarzmić. Chociaż Kierenski czy którykolwiek z jego następców rozporządzali zaledwie dziesiątkami tysięcy wyszkolonych żołnierzy, Niemcy do ostatniej chwili musieli utrzymywać milion wojska w Rosyi. Niechaj to będzie przestrogą dla drugich. Raczej wolałbym — powiedział Lloyd George — aby Rosya pozostała bolszewicką aż do chwili, w której się sama upamięta, a nie, jeżelibym miał przeć do bankructwa Anglii. Próba wtargnięcia do Rosyi byłaby moim zdaniem aktem największej głupoty. Lloyd George wskazał następnie, że co do kwestyj fundamentalnych na konferencyi pokojowej panowała zupełna zgodność zapatrywań co do warunków, odnoszących się do Niemiec. Nie byłoby większej zbrodni, jak siać nieufność między narodami, których dobra wola wspólne działanie i wspólne ofiary okazały większą ustępliwość i zrozumienie dla życzeń i idei drugiego, niż to kiedykolwiek miało miejsce na świecie. Myśl, **że Europa i Ameryka są w niezgodzie,** jest nieprawdziwą. (O Polsce ani słowa. Przyp. red.)

Londyn, 18 kwietnia (PAT). Havas. Lloyd George w mowie, wygłoszonej w Izbie gmin, wykazał trudności, z jakiemi ma do czynienia konferencya pokojowa paryska, kładąc nacisk na rozpadnięcie się Turcyi i Austryi, położenie w Rosyi i walki przeciw bolszewikom. Premier oświadczył, że nigdy **nie było mowy o uznaniu obecnego stanu rzeczy w Rosyi.** Sytuacya zresztą nie jest rozpaczliwa, nie usprawiedliwia militarnego przedsięwzięcia wielkiego zakroju, które byłoby czynem szalonym. **Między mocarstwami panuje zupełna zgoda.** Byłoby wielkim błędem, gdyby te warunki ogłoszono przed ich przedyskutowaniem z nieprzyjacielem. **Pokój będzie pokojem sprawiedliwym a nie pokojem zemsty, lecz musi być koniecznie surowy.**

Paryż, 18 kwietnia (PAT). »Morning Post« zamieszcza artykuł wstępny pod tytułem »Pewne rozczarowanie«, w którym atakuje Lloyda Georgea za jego politykę umiarkowania. Autor głównie rozpisuje się w sprawie odszkodowania. Pisząc o sprawie granic, pisze między innemi:

Tak naprzykład byłoby rzeczą mądrą i sprawiedliwą, oddać Francyi zagłębie Saary a Gdańsk, dolną Wisłę i Śląsk przemysłowy Polsce, dawnej ich właścicielce. Dalej artykuł zarzuca Lloydowi George fałsz, gdyż jego rząd prze do wyborów pod hasłem przymusowego odszkodowania a więc obecnie zraził wyborców.

Minister Leśniewski w Cieszynie

Cieszyn, 18 kwietnia (Tel. wł. Biura prasowego). Stary nasz gród piastowski witał poraz pierwszy w swych murach reprezentanta rządu własnego. O godz. 11 rano przyjechał do Cieszyna **minister wojny gen. porucznik Leśniewski.** Na dworcu powitali go brygadyer Latinik, prezydyum Rady Narodowej z posłami księdzem Londzinem, drem Regerem i Bobkiem, prezydent rządu krajowego dr Michejda, prez. sądu dr Bocheński, starosta Żurawski i przedstawiciele władz wojskowych. Po odebraniu raportu od bryg. Latinika i przeglądzie kompanii honorowej powitał ministra imieniem Rady Narodowej poseł Reger, imieniem kraju dr Michejda, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Zgromadzona tłumnie publiczność witała owacyjnie odjeżdżającego do komendy ministra.

W południe gen. Leśniowski złożył wizytę Radzie Narodowej, rządowi krajowemu a o godzinie 2 po południu odbył się obiad na cześć gościa w hotelu pod »Jeleniem« z udziałem członków Rady Narodowej, wojskowości, misyi aliantów i reprezentantów władz miejscowych. W czasie obiadu wzniesiono liczne toasty.

Cieszyn, 18 kwietnia (Tel. wł. Biura prasowego). »Dziennik Cieszyński« donosi:

Na obiedzie w hotelu pod »Jeleniem« minister Leśniewski w odpowiedzi na toasty wygłosił mowę następującą:

Śląsk bije siłą i niezwykłą tężyzną już samym odgłosem swej pracy i walki. Jak polską jest ta ziemia, przekonałem się podczas mojego przejazdu do Cieszyna z prawdziwą radością. Mimo zewnętrznych naleciałości obcych polskość bije tu zewsząd. Jest to charakterystyczną cechą u nas — kresy tchną najsilniej polszczyzną i oddziaływują w tym względzie na

---

ŁUSTACHY ŚMIAŁOWSKI.

Wielki czwartek warszawski 1794 roku.

(Dokończenie).

Usłyszawszy te okrzyki regiment opuszcza zajęte domy i z bagnetami w ręku uderza na grenadyerów, równocześnie atakuje ich Kiliński na czele ludu. Grenadyerzy obskoczeni zewsząd, łamią swe szeregi. Generałowie Gagaryn i Miłasiewicz usiłują na próżno przerażonych sałdatów sformować w czworobok. Gagaryn pada zabity, Miłasiewicz raniony idzie w niewolę. Grenadyerzy ostatniem rozpaczliwem wysileniem przedzierają się przez zastępy ludu i uciekają w nieładzie przez Koński Targ, ulicę Marszałkowską i Szubieniczne rogatki, w pole za miasto. Ucieczka ich rzuca popłoch pomiędzy oddziały moskiewskie, zajmujące południowe ulice Warszawy. Oddziały te, nie czekając już dłużej na rozkazy ambasadora, uchodzą śladem grenadyerów w pole, poza rogatki. Tak przybycie Kilińskiego pod Święty Krzyż, zakończyło toczącą się tutaj walkę zwycięstwem, które rozstrzygnęło losy insurekcyi na korzyść wolności.

Heumann nie wykorzystał zwycięstwa, gdyż ograniczył się do zajęcia stanowiska naprzeciw zamku królewskiego na Krakowskiem Przedmieściu, skąd wysyłał ochotników w pomoc ludowi, dobywającemu kwatery Igelstroma. Broniący jej Moskale zajmowali domy przy ulicy Miodowej, oraz leżące nieopodal pałac i dziedziniec Rzeczypospolitej. Dziedziniec ten przytykał do placu przed arsenałem, z którego armaty polskie strzelały na dziedziniec, a lud przypuszczał atak za atakiem, coraz ciaśniejszem kołem ściskając najezdników.

Ambasador wciąż rozsyłał adjutantów i innych oficerów z rozkazami, ażeby wszystkie oddziały moskiewskie dążyły na ulicę Miodową, ale wysłannicy ci wpadali w ręce ludu i szli w niewolę. Jeden, jedyny z nich potrafił dotrzeć do oddziałów, które uciekły za miasto. Oddziały te zatrzymał w polu i uporządkował generał Nowicki, nie wiedział jednak, co z niemi począć, dopiero otrzymawszy rozkaz Igelstroma, wyruszył na ich czele do miasta.

Po drugiej godzinie z południa, kolumna Nowickiego, złożona z czterech tysięcy piechoty i jazdy z 18 armatami, wkroczyła okazale w ulicę Marszałkowską i płosząc przed sobą drobne oddziałki insurgentów, posuwała się zwolna i ostrożnie, dążąc ku placowi Saskiemu. O trzeciej godzinie, gdy czoło kolumny zbliżyło się ulicą Królewską do wylotu Mazowieckiej, przed południową bramą placu Saskiego zjawiła się garstka ludu z kanonierem i jedną armatą. — Garstka ta, złożona z 50 do 60 osób, zastąpiła potężnej kolumnie zuchwale drogę i tak dzielnie ją powitała, że Moskale zatrzymali się i ruszyć naprzód nie śmieli. Batalion strzelców Katarinosławskich, tworzących czoło kolumny, wdarł się tylnem wejściem do południowego skrzydła pałacu Saskiego i przedewszystkiem zajął się jego gruntownem zrabowaniem, poczem dopiero przez okna pałacowe zawiązał bój ogniowy z garstką zuchów. Bój ten trwał przeszło godzinę, gdy nieliczniejsza, a równie zuchwała garstka ludu, wkroczyła z jednem działem od Krakowskiego Przedmieścia w Królewską ulicę, czem tak przeraziła kolumnę Nowickiego, że ta zawróciła na lewo w tył i uciekając w popłochu, po raz wtóry znalazła się w polu, po za Szubienicznemi rogatkami.

Waleczniej spisał się major Titow. Ten pobity rano przez Kilińskiego i wyparty za miasto, spotkał się z Prusakami, którzy przekroczywszy niezbyt wówczas odległą od Warszawy granicę zaboru Pruskiego z r. 1793, posuwali się od Powązek ku prochowniom, obsadzonym przez ułanów królewskich, oddział gwardyi pieszej koronnej, jakoteż przez kanonierów.

Siły Prusaków wynosiły 2 bataliony piechoty i 8 szwadronów jazdy, z liczną stosunkowo artylerya. Dowodzący niemi generał Wolky, miał widocznie zamiar opanowania prochowni, gdy jednak zbliżył się do celu swojej pożądliwości, powitano go ogniem dział pozycyjnych. Skutek powitania tego był nadzwyczajny, gdyż husarzy i dragoni pruscy uciekli czwałem, a piechota odpowiedziawszy krótką palbą, również cofnęła się chyżo ku Powązkom.

Titow starał się nakłonić generała Wolky, by z nim razem wkroczył do Warszawy, ale Prusak, ochłodzony powitaniem z prochowni, nie mógł się na to zdecydować — natomiast wysłał oficera z trębaczem i kilku huzarami, jako parlamentarza do króla Stanisława Augusta, prosząc o wiadomość, czy ułani są po stronie królewskiej lub czy należą do insurekcyi? Naturalnie, że posyłka i zapytanie to były tylko pozorem, rozchodziło się zaś o wywiad, co się dzieje w Warszawie. Oficer przybył już po rozstrzygającej potyczce koło Świętego Krzyża, odniósł więc wrażenie, że insurekcya zwycięża, a to tembardziej, gdy Stanisław August odpowiedział: Król i naród, to jedno, Rosyanie tylko są ich wspólnym nieprzyjacielem. To też Wolky odmówił udziału we wkroczeniu do Warszawy, a Titow o godz. 4-tej po południu wybrał się sam, na czele swojego poszczerbionego batalionu w tę niebezpieczną drogę. Wkroczył do miasta przez marymontskie rogatki i pomimo piekielnego ognia powstańców, jaki przebrnąć musiał w Zakroczymskiej ulicy, dotarł niedługo przed zachodem słońca do bocznej bramy dziedzińca Rzeczypospolitej, wychodzącej na Świętojerską ulicę. Lecz w tej chwili trzy działa nasze, stojące na placu arsenału, naprzeciw wylotu tej ulicy, obsypały grenadyerów Titowa kartaczami, a tuż za tą salwą, niemal z nią równocześnie, wpadł na nich uzbrojony w topory cech rzeźników, pod wodzą mężnego Sierakowskiego. Zawrzała straszna walka — w drzazgi poszły bagnety grenadyerów i karabiny — w ciągu kilkunastu minut batalion padł trupem, — zaledwo garstka niedobitków uszła na dziedziniec Rzeczypospolitej, unosząc ze sobą ciężko ranionego Titowa.

W czasie gdy Titow przedzierał się przez ulice miasta ku kwaterze ambasadora, Kiliński obstawiwszy ją szczelnie zbrojnymi zastępami i »widząc tu niebezpieczeństwo wszelkie«, udał się z częścią ludu na Zamek. Tu, na Królewskim dziedzińcu, okrzyknięto Ignacego Zakrzewskiego prezydentem miasta, poczem udano się na ratusz miejski, gdzie licznie zgromadzeni obywatele cywilni i wojskowi obrali »R a d ę z a s t ę p c z ą n a r o d o w ą«, oddając w jej ręce władzę nad miastem Warszawą i województwem mazowieckiem, w oczekiwaniu rozkazów i przybycia Najwyższego Naczelnika Tadeusza Kościuszki.

Tymczasem bój nie ustawał. Słońce zaszło, zmrok zapadał. Lud obawiając się, by Igelstrom nie uciekł pod zasłoną ciemności, porozpalał na placach i ulicach ogniska; zanim jednak ósma wybiła na miejskich zegarach, księżyc wytoczył się na gwiazdami zasiane niebo i nastała noc jak dzień jasna. Przy blaskach księżycowych wrzał bój dalej dokoła ambasadorskiej kwatery — od Wisły, niby echo, wtórował mu łoskot walki z ukrytemi w domu i łazienkach Kwiecińskiego grenadyerskiemi kompaniami, a po komnatach zamkowych przechadzał się Stanisław August, zapewniający pełniących przy nim straż honorową mieszczan warszawskich, o swojej miłości i najlepszych chęciach dla ludu i dla Rzeczypospolitej.

Po pięknej nocy zajaśniał niemniej pogodny ranek. Z pierwszymi jego blaskami świeżo oddziały ludu otoczyły Moskali. Położenie ich z każdą chwilą było rozpaczliwsze.

Ambasador widząc, że lud wnet zdobędzie jego kwaterę, zostawił w niej czterystu grenadyerów pod komendą pułkownika Parfentiewa, a sam udał się na dziedziniec Rzeczypospolitej: gdy tu jednak było jeszcze niebezpieczniej, postanowił uciekać. Przedtem jednak posłał do arsenału brygadyera Bauera z zabawnem zapytaniem: czy tocząca się walka nie jest jaką pomyłką i czyby się nie dała załatwić w inny sposób

centram. Obserwować się to daje na zachodzie, na północy i na wschodzie. Niedawno byłem we Lwowie i znalazłem tam ten sam wspaniały nastrój, co u was na Śląsku. Ze Śląska Cieszyńskiego nie możemy zrezygnować i nie zrezygnujemy. Wszystkie siły nasze wytężymy i wytężyć musimy, aby słuszne i uzasadnione nasze żądania odnośnie do Śląska przeprowadzić i nie zawahamy się w razie dalszego trwania zaborczości czeskiej, nieuzasadnionej do zabrania nam polskiej części Śląska, żądania nasze podeprzeć ostrzem naszych bagnetów. W tej chwili państwa ententy wzięły na siebie rozsądzenie sporu polsko-czeskiego i nie do pomyślenia jest, aby rozstrzygnięcie to nie wypadło w myśl żądań naszych, żądań słusznych i sprawiedliwych. Niech żyje idea nierozerwalności Śląska Cieszyńskiego od zjednoczonej wolnej Polski.

Cieszyn, 18 kwietnia (Tel. wł. Biura prasowego).

Minister Leśniewski złożył w południe wizytę Radzie Narodowej. Ks. poseł Londzin, który go przyjmował, wskazał w przemówieniu na chciwość sąsiadów, wyciągających ręce po bogactwa, ukryte w drogiej nam ziemi i podkreślił, że gdzie lud polski mieszka, tam bogactwa podziemne do tego ludu należą. Minister odpowiedział, że pojmuje stanowisko Rady, a za najlepszy dowód patryotyzmu ludności uważa miłe przyjęcie, jakie go spotkało na dworcu.

Cieszyn, 18 kwietnia (Tel. wł. Biura prasowego).

Minister Leśniewski po obiedzie o godz. 4 po południu odjechał do Krakowa.

Spis górników polskich.

Cieszyn, 18 kwietnia (Tel. wł. Biura prasowego).

W tych dniach wezwał urząd górniczy w Morawskiej Ostrawie wszystkie kopalnie do przeprowadzenia spisu górników według narodowości. Inżynierowie czescy sporządzili ten spis zupełnie samowolnie, nie pytając górników o narodowość. I tak np. w Karwinie na szybie »Franciszka« inżynier Rip podał liczbę górników Czechów za 100 na ogólną liczbę pracujących 1.000. Górnicy dowiedziawszy się o tem, zażądali przeprowadzenia prawdziwego spisu, dokonali go sami i okazało się, że Czechów jest 27 z Czech i 3 ze Śląska, czyli razem 30. Ostrożność swą posunęli górnicy do tego, że spis ten poprawiony sami nadali na poczcie. W całej Karwinie wykazano 3 do 4 proc. górników Czechów. Wypadek ten jednak świadczy, jak sfałszowane muszą być spisy w okręgach, gdzie Czesi mogli wywierać silniejszą presyę.

Nastrój i sytuacya na Śląsku.

Jak się od osób, przybyłych z Cieszyna, dowiadujemy, sytuacya na Śląsku obecnie o tyle złagodniała, że zbliżające się święta wpłynęły na uspokojenie obu stron. Dla ewangelików przypada dnia 18 b. m. największe święto w roku, katolicy gotują się do Wielkiejnocy. Przygotowania więc świąteczne stanęły w poprzek przygotowaniom wojennym. Nie należy jednak oddawać się złudzeniom, jakoby Czesi swoich przygotowań zaniechali. Odbywają oni w dalszym ciągu przesunięcia swoich sił, przybywają nowe oddziały czeskie, przywożą z sobą znaczne ilości amunicyi, które rozlokowują po różnych miejscowościach. Tylko [illegible] obecnie czynią to potajemnie, kryjąc się ze swojemi »operacyami«.

Wogóle na Śląsku po obu stronach nastrój panuje naprężony, oba obozy żyją w oczekiwaniu jakichś nieprzewidzianych wydarzeń.

Jak zdobyto Czartowską Skałę.

Warszawa, 18 kwietnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 16 kwietnia.

Front galicyjski. Waleczna załoga Lwowa, od dwóch miesięcy [illegible], będąc od szeregu dni stale pod silnym ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej, nietylko wytrwała na swych pozycyach, ale zahartowana w walkach o gród polski, uderzyła dnia 15 bm. rano na silne pozycye nieprzyjacielskie pod Czartowską Skałą. Zaskoczony brawurowym atakiem naszej piechoty nieprzyjaciel opuścił Czartowską Skałę, pozostawiając w naszych rękach bogate magazyny amunicyi i prowiantów. Zagrożone powodzeniem naszej oddziały odpierają wszystkie kontrataki nieprzyjaciela, który ściągnąwszy liczne rezerwy, stara się odzyskać utracone pozycye. Silne walki trwają dalej. Zdobyto dotychczas jedno działo, 12 karabinów maszynowych i wzięto 125 jeńców, w tem trzech oficerów. W akcyi tej odznaczył się szczególniej batalion 5 pułku piechoty Legionów pod dowództwem kapitana Bleszyńskiego, strzelcy lwowscy oraz część czwartego pułku Legionów. Przyczynili się do ogólnego powodzenia również nasi lotnicy, którzy obrzucali bombami nadchodzące posiłki i stacye kolejowe na bliskich tyłach nieprzyjaciela. Na innych odcinkach spokój.

Front wołyński. Starć bojowych nie było.

Front litewsko-białoruski. Na odcinku zaniemeńskim i za Szczarą energiczna obustronna działalność wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Zwolnienie Polaków od służby bolszewickiej.

Jak wiadomo, w jesieni roku ubiegłego rozeszła się wiadomość, iż władze sowieckie w Rosyi, wbrew swoim pierwotnym postanowieniom, zaczęły zmuszać obywateli polskich do służby wojskowej w szeregach czerwonej armii. Wyjątek stanowili tylko ci, którzy do września zdążyli przeprowadzić formalności zgłoszenia się do obcego poddaństwa, co jednocześnie równało się wyzbyciu się wszelkich praw i zarejestrowali się na listę powracających do kraju. Zresztą możliwe to było tylko przy wielkich wysiłkach i w dużych centrach administracyjnych. Prawdziwą też katastrofą były pobory wojskowe, które ostatnio przed 6 tygodniami powołały do szeregów bolszewickich mężczyzn do 34 roku życia.

Obecnie dopiero — jak donosi warszawski »Kuryer Poranny« — ogłoszono, iż: »zgodnie z postanowieniem ekonomiczno-prawnego oddziału ludowego komisaryatu do spraw zagranicznych za Nr 616 z dnia 17 marca r. b., **obywatele polskiego pochodzenia**, niezależnie od tego, czy są, czy też nie są zarejestrowani do wysłania do ojczyzny w moskiewskiem lub prowincyonalnem kollegium dla jeńców lub »bieżeńców«, **nie mogą być pociągnięci do pełnienia służby wojskowej na terytoryum rosyjskiej republiki sowieckiej** w szeregach czerwonej armii«.

Postanowienie to nie przesądza jednak, czy Polacy, już wzięci do wojsk bolszewickich, będą mogli opuścić szeregi.

Kongres i Niemcy.

Wiedeń, 18 kwietnia. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża iskrowo: Oba posiedzenia, które rada czterech odbyła we wtorek, należą do najważniejszych obrad konferencyi paryskiej. Naczelnicy czterech rządów zasadniczo uchwalili, że lewy brzeg Renu na przeciąg 15 lat ma być obsadzony, zrazu przez wojska sprzymierzone, potem tylko przez wojska francusko-belgijskie. Kontyngenty ententy będą stopniowo wycofywane, a to w miarę tego, jak Niemcy zadość uczynią swoim zobowiązaniom finansowym. Zgodnie z propozycyą specyalnej komisyi, ustalono, że **w kwestyi Szlezwigu odbyć się mają dwa plebiscyty**, mianowicie dla Szlezwigu północnego, a dla obszaru Szlezwigu środkowego głosowanie specyalne (frakcyjne). Nadto rada czterech ułożyła listę tych spraw, które mają być z wszelkim pospiechem traktowane, zanim warunki pokojowe przedłożone będą Niemcom. Wśród tych kwestyj znajduje się **sprawa Rjeki.**

Paryż, 18 kwietnia. (PAT). Havas. Według ostatnich wiadomości, całość traktatu pokojowego składa się z dwóch części. Pierwsza przedstawia się, jako pokój preliminarny z Niemcami i zawiera artykuł, na mocy którego Niemcy **będą zobowiązane do uznania wszystkich układów, jakie będą zawarte z ich byłymi sojusznikami.** Druga część traktatu składa się z artykułów, nie tyczących bezpośrednio Niemców. — W sprawie okupacyi lewego brzegu Renu, spodziewają się, że Stany Zjednoczone i Anglia nie odmówią swego współdziałania na pewien czas.

Paryż, 18 kwietnia. (PAT). Havas. Prawdopodobnie Niemcy, po zaznajomieniu się z treścią traktatu, nie będą dopuszczani do dyskutowania jego warunków terytoryalnych i militarnych, **które będą musieli przyjąć »en bloc«.** Natomiast prawdopodobnie będą mogli przedstawić wnioski w sprawach finansowych i gospodarczych.

Paryż, 18 kwietnia. (PAT). Ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Francyi, Anglii, Włoch i Japonii obradowali nad tem, **czy koszta okupacyi lewegu brzegu Renu ponosić ma koalicya, czy też Niemcy.** Sprawa ta pozostawioną będzie do rozstrzygnięcia radzie czterech.

Paryż, 18 kwietnia. (PAT). Havas. Oficyalne położenie pełnomocników niemieckich do Wersalu dotychczas jeszcze nie nastąpiło. **Warunki pokojowe będą przedłożone wszystkim tym państwom, które zerwały stosunki z Niemcami.** — W tym celu projektowane jest ewentualne odbycie pełnego tajnego posiedzenia.

Prawa Polski do Gdańska.

Organizacya nowoczesnego państwa, które chce posiadać warunki bytu i rozwoju, nie może się obyć bez morza i portu, któryby mu otwarł drogi handlowe. Polska nie potrzebuje oczekiwać ze strony mocarstw daru z łaski w postaci wybrzeża morskiego, gdyż wybrzeże takie posiadała w przeszłości, a Gdańsk, jako emporyum handlowe zachodu z wschodem Europy, był jednym z źródeł ekonomicznej potęgi Polski w okresie największego rozkwitu państwa polskiego przez szereg cały stuleci.

W wielkiej chwili historycznej dzisiejszej, gdy przed politycznym trybunałem świata rozstrzygają się losy państw i narodów, gdy zapaść mają wyroki, które **na długie może stulecia ustalają granice** mocarstw europejskich, **a w pierwszym rzędzie państwa polskiego**, wytężyć musimy całą czujność, całą energię woli i czynu, aby osiągnąć słuszne prawa nasze do tych granic, które nam przekazały nieprzedawnione prawa historyczne, a które nam chwilowo zagrabiły gwałt i przemoc teutońska.

Zebranie i ustalenie dowodów uzasadniających prawa Polski do Gdańska, znajdujemy między innemi także w broszurze p. Ant. Choloniewskiego p. t. »Gdańsk i Pomorze gdańskie«. (Kraków, 1919. S. A. Krzyżanowski).

Budując swój historyczny wywód na danych faktycznych, stwierdza autor, że Pomorze i Gdańsk wyłoniły się z mroków historyi z obliczem polsko-lechickiem, że dwukrotnie przez Niemców napadnięte, a mianowicie w roku 1308 i 1793, pozostawały pod najezdniczą ich władzą łącznie trzy stulecia, gdy sześć i pół wieków, więc dwa razy tak długo, były organiczną częścią składową Polski. Prawo historyczne jest zatem w całej swej rozciągłości po naszej stronie, a Prusacy byli i są na gdańskiem Pomorzu tylko czasowymi wdziercami.

Tak w samym Gdańsku, jak i na Pomorzu panowała gałąź dynastyczna Piastów. Ostatni książę z tego domu Mestwin, nie mając potomka, w słusznej obawie przed łupieskim zakonem krzyżackim, zapisał swoją dziedzinę Przemysławowi z Poznania. Kiedy i ten umarł, Krzyżacy podstępnie opanowali Gdańsk w roku 1308, a następnie podbili całe Pomorze. Potoki krwi spłynęły po ulicach Gdańska. Krzyżacy wyrżnęli wówczas 10.000 mieszkańców Gdańska.

Nadszedł okres łupieztwa i germanizacyi, który wszelako nie przyniósł Zakonowi pożądanych i spodziewanych plonów. Zamiast wdzięczności, zebrali Krzyżacy nienawiść, którą przeniknęła nie tylko ludność polską, ale i niemiecką. Już za Kazimierza Jagiellończyka mamy tego widomy odruch w t. zw. »Spisku pruskim« mieszczan gdańskich, żądających wcielenia ziem tych na nowo do Rzeczypospolitej polskiej. W roku 1466 nastąpiła reinkorporacya Pomorza z Gdańskiem po ostatecznem rozgromieniu Krzyżactwa. Odtąd Pomorze z Gdańskiem zostaje przy Polsce do roku 1793.

O przywiązaniu Gdańszczan do Polski świadczy architektura rozsiana wszędzie, orły polskie, posąg złocony Zygmunta Starego na ratuszu, uroczyste obchody rocznicy połączenia się ponownego z Polską. Później nieco Gdańsk staje po stronie Polski przeciwko Gustawowi Adolfowi. W murach Gdańska dwukrotnie szuka też schronienia i obrony król Stanisław Leszczyński. Kiedy w roku 1793 ogłoszono podział Polski, społeczeństwo gdańskie, tak polskie, jak niemieckie, przyjmuje ten fakt zbrojnem powstaniem. Niestety odtąd doznać miał Gdańsk żelaznej przemocy pruskiej. Wojska pruskie we krwi topią gdańską rewolucyę.

W czasie walk napoleońskich szlachta pomorska bierze żywy udział w walkach wyzwoleńczych.

W roku 1848 lud gdański pod wodzą syna chłopskiego, Rosyana Ceynowy, podnosi bunt na 2 miesiące przed rewolucyą berlińską. Bunt znowu zgasiło prusactwo we krwi. Ceynowę skazano na karę śmierci.

System germanizacyjny dążył planowo do zatarcia śladów polskości. Z Gdańska wypierano ludność, nie dając nikomu pracy Rzesze urzędników, specyalne tworzenie nowych placówek niemieckich, germanizacya za pomocą szkoły — wszystko to dążyło do zdławienia ludności polskiej.

A jednak ta polskość żyje w Gdańsku, pod nalotem tynku niemieckiego i pryśnie za pierwszem uderzeniem pulsu polskiego. Podeprze ją rdzenna polskość okolicy Gdańska ciągnącej się 60 kilometowym pasem ludności ponad 85 procent polskiego pochodzenia, mowy i wiary.

Tyle dla przypomnienia, zresztą nie po raz pierwszy z naszej strony, praw naszych do Gdańska i Prus Królewskich, — w chwili, gdy w Paryżu ważą się losy tej kwestyi. Premier Polski, Paderewski, reprezentuje w tej sprawie wobec sojuszniczych mocarstw koalicyi, **opinię całej Polski.** O tem chyba koalicya nie wątpi i z tym faktem liczyć się zechce. Mamy nie płonną nadzieję, że sprzymierzono z Polską państwa ententy doniosłość i słuszność naszego postulatu gdańskiego zrozumią i poprą go całą siłą. Odrzucenie tego postulatu wywołaćby musiało dla Polski, w jej obecnej sytuacyi, nie dające się przewidzieć konsekwencye.

Robotnicy śląscy przed misyą koalicyi

»Dziennik Cieszyński« donosi pod datą 16 b. m.:

Niezależnie od przyczyn, którymi się konferencya paryska przy przewlekaniu ostatecznego rozstrzygnięcia w kwestyach terytoryalnych (Księstwa Cieszyńskiego) powoduje i w miarę tego przeciągania struny, zdenerwowanie i napięcie wśród szerokich warstw ludności stale się z dniem każdym bardziej widocznem. Wyrazem tego nastroju panującego wśród ludności polskiej zagłębia węglowego były przemówienia, wypowiedziane przez **delegatów deputacyi górników i robotników polskich** z Karwinej, Orłowej, Łazów, Pietwaldu, Suchej, Szumbarku itd. w dniu 15 kwietnia br. w sali przyjęć **przed komisyą koaliantów w Cieszynie.**

Poszczególni członkowie deputacyi przedstawili kolejno swe żądanie i zażalenia komisyi. — Pierwszy członek deputacyi podniósł konieczność **przyspieszenia rozstrzygnięcia kwestyi terytoryalnej** na Śląsku, przyczem zaznaczył z naciskiem, że górnicy i robotnicy zagłębia, których imieniem tutaj przemawia, gdyby tego konieczność wymagała, **mogliby nawet kordon czeskich żołnierzy przełamać i w liczbie 70 tysięcy zjawić się przed komisyą** celem poparcia żądań przez delegatów wyłuszczonych. Uznają one jedynie tego rodzaju rozstrzygnięcie, **które Śląsk Cieszyński odda Polsce w posiadanie.** Gdyby komisya wartość węgla na wyższym stopniu stawiała, niźli zdecydowaną i niezachwianą wolę uświadomionego ludu, wtenczas robotnik, **prędzejby zniszczył warsztaty swej pracy**, niżby je miał oddać wiarołomnemu i obłudnemu wrogowi w posiadanie.

Inny delegat użalał się na szykany ze strony **czeskich władz wojskowych**, na które są narażeni robotnicy, jako to uciążliwe rewizye podróżnych na kolejach, wybryki poszczególnych organów wojskowych podczas legitymowania, rozpędzanie bagnetami zgromadzeń robotniczych, przeprowadzanie nieprawnych spisów ludności na szybach w Dolnej Suchej i innych miejscowościach, przyczem robotników urodzonych na Śląsku zapisuje się wbrew ich woli jako Czechów, a tylko w Galicyi urodzonych robotników notują jako Polaków. Mowca wyraził swe zdziwienie i poniekąd i **oburzenie**, że komisya koaliantów **nie wywarła przy licznych sporach należytego nacisku na Czechów** i nie zdołała wyjaśnić sytuacyi na Śląsku.

Inni delegaci omawiali trudności aprowizacyjne, wywołane najazdem czeskim na Śląsk i domagali się **natychmiastowego usunięcia wojsk czeskich** z linii demarkacyjnej. Wszyscy mowcy podnosili zgodnie, że nie mają nic wspólnego z bolszewizmem, jednakże trzeba działać szybko i **nie przeciągać struny**, gdyż w przeciwnym razie rozgoryczenie i żal ludu może łatwo **znaleźć ujście w innej formie**, niżeli by sobie tego życzono.

Przewodniczący komisyi, p. major Marschall podziękował deputacyi za otwartość i zaznaczył, że podnoszono tutaj i takie sprawy, co do których rozstrzygnięcia tylko paryska konferencya jest kompetentną. Sprawy, które do jego kompetencyi należą, każe zbadać i niewłaściwości natychmiast usunąć. W końcu podniósł p. przewodniczący, że rozumie trudne położenie ludności i upraszał deputacyę o cierpliwość, wskazując, że w Paryżu bawi obecnie wielki orędownik Polaków, p. premier Paderewski, który sprawę Śląska ujął osobiście w swe ręce, a więc należy spokojnie oczekiwać ostatecznego rozstrzygnięcia.

KRONIKA.

Kraków, 18 kwietnia.

Dziś, dnia 18 kwietnia 1919 r.
ASYGNATY
POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ
nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	97'32
500	„	„	„	za	486'60
1000	„	„	„	za	973'20
5000	„	„	„	za	4865'97
10000	„	„	„	za	9731'95

WIELKI PIĄTEK jest dniem smutku i żałoby w ceremoniale kościelnym. W całym roku jedyny to dzień, w którym nie odprawia się w kościołach naszych mszy św., natomiast odprawiają kapłani t. zw. liturgię „praesanctificatorum", tj. zbiór modlitw na intencyę rozmaitych stanów, wyznań i narodowości, poczem następuje przeniesienie N. Sakramentu w monstrancyi do grobu. Z ołtarzy znikają wszelkie ozdoby, na krucyfiks pada czarna krepa; ciemne lichtarze i świece koloru ciemno-żółtego, czarny kolor szat i aparatów kościelnych, jak na pogrzebach, usunięcie światła z kościołów — to wszystko uwidocznia głęboką żałobę Kościoła. Po świątyniach naszych zakrzątnięto się już około urządzenia „grobów" Chrystusa, do których pielgrzymować będą Krakowianie w ciągu dwóch dni najbliższych.

KWESTA PRZY BOŻYM GROBIE W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW. Wielki Piątek: Od 8—9 J. W. p. Adamowa Jędrzejewiczowa; od 9—10 p. Władysława Chodzicka z córką, od 10—11 p. hr Antoniowa Wodzicka; od 11—12 p. hr. Zofia Siemieńska; od 12—1 J. W. p. Jadwiga Dunin Karwicka; od 1—2 p. Tadeuszowa Federowiczowa i p. Janina Federowicz; od 2—3 J. W. p. Gabrielowa Wędrychowska; od 3—4 p. Adela Zellowa; od 4—5 p. hr. Zofia Brzozowska; od 5—6 p. hr. Aniela Ponińska; od 6—7 p. hr. Marya Łubieńska; od 7—8 p. Stanisława Kalinkowa.

Wielka Sobota: Od 8—9 księżna Pawłowa Sapieżyna; od 9—10 p. hr. Antoniowa Wodzicka; od 10—11 p. Stanisławowa Kalinkowa; od 11—12 p. Tadeuszowa Federowiczowa i p. Janina Federowicz; od 12—1 J. W. p. Jadwiga Dunin Karwicka; od 1—2 p. Adela Zellowa; od 2—3 p. Franciszka Libeltowa; od 3—4 p. hr. Aniela Ponińska; od 4—5 p. hr. Zofia Brzozowska; od 5—6 p. Władysławowa Chodzicka z córką; od 6—7 J. W. p. Adamowa Jędrzejewiczowa.

O godzinie 7 wieczorem Rezurekcya.

GEN. HENRYS W KRAKOWIE. Dziś przed południem przyjeżdża do Krakowa wojskowy delegat koalicyi gen. Henrys, który następnie uda się do Warszawy, gdzie ma zająć kierujące stanowisko u boku naczelnika Piłsudskiego.

PRZEJMOWANIE ROLNICTWA GALICYJSKIEGO. We środę, 15 bm. szef sekcyi min. rolnictwa p. Wacław Makowski odbył rano konferencyę w delegaturze min. rolnictwa z delegatem prof. Zacharą, w sprawach ogólnych, dotyczących przejęcia przez min. roln. w Warszawie agend dotyczących rolnictwa galicyjskiego. Po południu w gmachu w Krzysztoforach odbyło się w tej samej sprawie posiedzenie, w którem wzięli udział: gen. del. rządu dr Kazimierz Gałecki, marszałek kraju Niezabitowski, szef sekcyi min. roln. Wacław Makowski, delegat min. roln. prof. Zachara i członek Wydziału kraj. Dębski. Omawiano sprawy przejęcia domen i lasów państwowych oraz sprawę etatu rolnictwa przy Wydziale kraj. Z powodu wyjazdu gen. del. do Lwowa konferencyę przerwano, zaś dalszy jej ciąg odbędzie się w przyszłym tygodniu.

DELEGATURA MINISTERSTWA ROLNICTWA I DÓBR PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE i krakowski Oddział sekcyi rolniczej krajowego Urzędu odbudowy przeniosły swe biura z dniem 11 kwietnia br. z ulicy Czystej 16 na ulicę Warszawską 3, dokąd wszelką korespondencyę i interesentów skierowywać należy. Telefony mają obecnie następujące numera: Biuro pana delegata, Józefa Zachary, kierownika Oddziału sekcyi rolniczej, sekretarza nam. Edmunda Prezentkiewicza, biuro prezydyalne i pokój dyżurny (także w godzinach popołudniowych) L.: 1168 — 12324. — Oddział lasowy, referat maszyn rolniczych, referat weterynaryjno-hodowlany L. 3382. — Kasa podręczna, ekonomat, Zarząd budynku referat likwidacyi warsztatów b. ekspozytur rolniczych i oddział kancelaryjny 3392. — Referat nasion i nawozów sztucznych, krajowe Biuro pasz, fabryka pasz 3402. — Referaty kultury rolnej, organizacyjny 3402.

KUŚNIERZE KRAKOWSCY U MINISTRA. Minister Chącia przyjął wczoraj delegatów krakowskiego Związku kuśnierskiego p. sekretarza Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie dra Beresa, zastępcę Biura skórniczego p. Malskiego oraz p. Moora i Wrońskiego. Delegacya wręczyła ministrowi memoryał z uchwałami Zjazdu kuśnierzy i zawiadomiła ministra o zawiązaniu się krajowego zrzeszenia kuśnierzy w Galicyi. Minister zainteresował się żywo projektem wspólnego zakupu futer przez zrzeszenie, któremu przyrzekł udzielić na ten cel obcych walut w wysokości 20 milionów marek. Wydelegowana przez zjazd komisya zakupów otrzyma od rządu paszporty na wyjazd do krajów ententy celem zbiorowego zakupu materyałów kuśnierskich, sprowadzanych dotąd z Wiednia i Lipska.

LIKWIDATOR JAN LEWICKI. Piszą nam z Wiednia: Z oburzeniem odpierają w polskiej kolonii wiedeńskiej twierdzenie, które się w jednym dzienniku krakowskim pojawiło, że były szef sekcyi cesarskiej kancelaryi gabinetowej, dr Jan Lewicki jest Rusinem i jako taki nazywa się Iwan Lewickyj. Dr Lewicki zapisał się we wdzięcznej pamięci wiedeńskiej kolonii polskiej, jako szczery i dobry Polak. Zasłużył on się na wielu polach dla dobra rodaków, że tylko wymienimy pracę jego pełną poświęcenia w Bibliotece polskiej, w sprawie kościoła polskiego i na rzecz Legionów polskich w r. 1914. Dom państwa Lewickich był nawskroś polskim i gromadził u siebie wielkie mnóstwo tutejszych rodzin polskich. Do każdej roboty polskiej był dr Jan Lewicki używany i najchętniej do niej stawał. Niezliczona liczba osób z kraju zwracała się do niego w przeróżnych sprawach i korzystała z jego przysłowiowej uczynności. Nikt nie potrafi wskazać na jakiś czyn jego, któryby świadczył, że nie jest dobrym Polakiem, chyba że się zmyśli jakie potępienie, jak z „Rejtanem" Matejki. Wybór jego na likwidatora majątku dworskiego Habsburgów był bardzo trafny, bo nietylko zna on stosunki dworskie, ale jest pracowity i sumienny. Jest przy tem z charakteru człowiekiem najgodniejszym. Niechaj tych kilka słów będzie dla niego zadośćuczynieniem za niezasłużoną zniewagę, która go spotkała.

POCZTA NA ŚWIĘTA. Wydział prasowy polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że na skutek starań komisarza rządowego dla spraw Czerwonego Krzyża, ministerstwo poczt i telegrafów zwolniło od opłat pocztowych na czas obecnego okresu świąt wielkanocnych wszelkie przesyłki pocztowe, adresowane do biur polskiego Czerwonego Krzyża, a zawierające podarki świąteczne, listy i pieniądze dla jeńców polskich w niewoli ukraińskiej, osób internowanych przez władze ukraińskie oraz wogóle osób narodowości polskiej, zamieszkałych po tamtej stronie frontu ukraińskiego. Termin tego wyjątkowego zwolnienia od opłat oznacza się do dnia 15 maja br. Paczki nie mogą ważyć ponad 5 kg.

PODWYŻSZENIE OPŁAT POCZTOWYCH. Ministerstwo poczty w Warszawie nadesłało do Galicyi telegraficzne zawiadomienie, aby urzędy pocztowe pobierały z dniem zawiadomienia 100 i 150 procent więcej przy doręczaniu pieniędzy przekazami pieniężnymi. Podwyżka ta wchodzi w życie natychmiast i jest nowem znacznem obciążeniem ludności. I tak: od 1 do 20 K opłaca się 10 hal. (dawniej 5 h), od 21 do 100 K płaci się 30 hal. (dawniej 20 hal.), od 101 do 1000 K obecnie 50 hal. (dawniej 20 hal.) za doręczenie pieniędzy przekazem przez listonosza.

URZĘDY POŚREDNICTWA PRACY W KRAKOWIE i Nowym Sączu zostały obecnie przejęte przez ministeryum pracy i opieki społecznej i zreorganizowano na wzór państwowych urzędów pośrednictwa pracy, działających na terenie byłego Królestwa Polskiego.

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY I OPIEKI NAD UCHODŹCAMI W KRAKOWIE przeniósł się do obszernego lokalu przy ul. Podzamcze 30 i jest otwarty dla stron od godziny 9—2. Urząd prócz pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami przeprowadza rejestracyę należytości naszych wychodźców do państwowych zakładów ubezpieczeń w Niemczech z tytułu wstrzymanych rent inwalidzkich (przeważnie z dniem przewrotu w Niemczech) itd., jak również do pracodawców niemieckich.

KRAKOWSKIE INSTYTUCYE FINANSOWE zawiadamiają, że w dniu 19 bm. tj. w Wielką Sobotę biura ich będą dla stron zamknięte.

KURS DLA KANDYDATÓW NA KOMISARZY TARGOWYCH odbyć się mający w państwowym Zakładzie badania żywności i przedmiotów użytku w Krakowie w ciągu kwietnia, maja i czerwca br., zostaje na teraz odwołany. O ile i kiedy ten kurs dojdzie do skutku, będą interesowani na czas powiadomieni.

TYFUS PLAMISTY. Okręgowy Urząd lekarski przestrzega ludność miasta Krakowa, ażeby ze względu na niebezpieczeństwo tyfusu unikała zetknięcia się z następującemi miejscowościami: Mników (3 chorych), Giebułtów (2), Czułów (1), Kobylany (10), Nowa wieś szlachecka (2). W samym Krakowie od 5 kwietnia br. zachorowało na tyfus plamisty 98 osób.

ZAKAZ WYSZYNKU NAPOJÓW palonych i wyskokowych nie został dotychczas cofnięty i utrzymany jest nadal w mocy; dozwolona jest jedynie sprzedaż w zamkniętych naczyniach na sposób handlowy.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Na repertuar świąteczny składają się: w pierwsze święto po południu „Romantyczni", wieczorem zaś „Wesele". Oba przedstawienia na dochód schroniska dla bezdomnych. „Wesele" grane będzie w tym dniu po raz 125 od premiery w roku 1901.

W drugie święto popołudniu kapitalna komedya G. Zapolskiej „Ich czworo", wieczorem Molierowski „Tartuffe", którego wznowienie spotkało się z wybitnym powodzeniem u prasy i publiczności.

W pierwszy dzień po Świętach (wtorek 22) „Wygnany Eros" naznaczony również w piątek 25 bm. „Niebeska komedya" idzie po raz 10 w środę 23 bm. „Krąg interesów" po raz 17 we czwartek 24 bm.

P. Irena Solska-Grosserowa z powodu złego stanu zdrowia nie będzie występować do końca kwietnia. Z tego powodu na niedzielnem przedstawieniu „Wesela" Rachelę gra p. R. Łuszczkiewicz-Gallowa, zaś w „Krągu interesów" Sirenę p. W. Jarszewska, która rolę tą objęła w ostatniej chwili ubiegłej niedzieli, przeprowadzając ją ze znacznym sukcesem. W niedzielnem „Weselu" rolę po p. Kosińskim objął p. T. Leszczyc.

W próbach nowa sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Wielki dzień", rozgrywająca się w okresie i w samym dniu uchwalenia wiekopomnej konstytucyi 3 Maja. Reżyseruje J. Sosnowski. Premiera tej sztuki odbędzie się w sobotę, dnia 3 maja br.

KONCERT IGNACEGO MANNA, pierwszego tenora opery lwowskiej, odbędzie się we wtorek, 22 bm. o godzinie 8 wieczór w sali „Sokoła". Przy akompaniamencie dyr. Bol. Wallek-Walewskiego wykona znany śpiewak szereg aryi operowych i pieśni.

PODWIECZOREK, urządzony w Grand Hotelu w dniu 6 kwietnia dał dochodu brutto 10.754 K, netto 9.225 K. Z tego przeznaczono na zaniedbanych chłopców z parafii św. Piotra 3.000 K, na kresy 3.000 K, na wychodźców lwowskich 3.225 K. Składamy niniejszem gorącą podziękę wszystkich, którzy przyczynili się łaskawie do pomnożenia funduszów na powyższe cele. Słowa pełnej wdzięczności należą się orkiestrze, która pod batutą p. Penznera zupełnie bezinteresownie ofiarowała swój współudział. — Z. hr Zamoyska E. Lubieniecka-Gostomska, K. hr Baworowska.

UWIĘZIENIE PASKARZA. Onegdaj przytrzymała policya żyda, niosącego tytoń, który zeznał, że tytoń zakupił u b. komisarza targowego magistratu Zagórskiego. Skutkiem tego przeprowadziła komenda Straży obyw. V dzielnicy, w porozumieniu z dyrekcyą policyi u Zagórskiego rewizyę, która wydała nadspodziewany rezultat. Znaleziono 40 kg. tytoniu, który Zagórski sprzedawał po 1.000 K za kg., ponadto wykryto 100 metrów płótna, różne wódki i zapasy mąki. Zagórskiego aresztowano, poczem po ukończeniu śledztwa policyjnego odstawiono do kraj. sądu karnego.

ZŁODZIEJ DOBRYCH RZECZY. Wczoraj przytrzymała policya 23-letniego Józefa Olejarza, niosącego worek z szynkami, boczkami, kilku kilogramami smalcu, oraz większą ilością kiełbas. Olejarz przyznał się, że skradł worek w poczekalni kolejowej na dworcu stacyi Podgórze-Płaszów jakiemuś pasażerowi, który może je odebrać w biurze Komitetu dla zwalczania lichwy.

KIESZONKOWCY. Wczoraj schwytano Ted. Sternala, który dentyście Matuszewskiemu wyciągnął zegarek wartości 2.000 K; również złapano na gorącym uczynku Jana Domańskiego, który p. Philipowi wyciągnął portfel z 200 K.

WESOŁA ZABAWA. Aresztowano wczoraj 19-letnią Joannę Luciównę ze Lwowa, która w czasie wesołej zabawy skradła swemu towarzyszowi Eugeniuszowi Z. portfel z 5.000 K. Schwytana na dworcu kolejowym wyparła się kradzieży, agent policyjny był bardzo ciekawy i zaglądnął za kołnierz płaszcza dziewczyny, gdzie znalazł ukryte zręcznie pieniądze.

HIC MULIER. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na Zakrzówek, gdzie w czasie rewizyi poraniła jakaś kobieta pełniącego służbę strażnika akcyzowego, Jana Żuka, tak dotkliwie garnkiem żelaznym po głowie, że musiano go dłuższy czas opatrywać.

BANDYCI URATOWANI OD ŚMIERCI. Dnia 1 lutego br., o godzinie 11 w nocy, przybyli czterej mężczyźni przed zamkniętą już karczmę Jakóba Korna w Szarewie (pow. bocheński) i, podając, że są żandarmami z Kłaja, którzy chcą się ogrzać, wymogli wpuszczenie ich do karczmy. Tu zażądali wódki, a zanim ją wypili, wstali i zażądali od Korna pieniędzy, przyczem jeden z nich (wszyscy byli uzbrojeni w karabiny a jeden z nich miał nadto jeszcze siekierę) dał strzał w sufit. Karczmarz wręczył im około 160 K, którymi jednak napastnicy nie zadowolniwszy się, wzięli się do przeszukania mieszkania, bijąc przytem karczmarza i jego rodzinę kolbami i grożąc im użyciem broni. Podczas tego udało się karczmarzowi wymknąć się z izby, na pole i skryć się za gnojówkę. Dopatrzył go jednak jeden z napastników i zbliżywszy się do niego, wymierzył do niego strzał, raniąc go w ramię. Drugi strzał, który napastnik chciał dać do Korna, nie przyszedł do skutku, bo broń odmówiła posłuszeństwa. Zabrawszy wreszcie do przyniesionego worka i do innych worków, które znaleźli w karczmie, napastnicy oddalili się, ale jeszcze tejsamej nocy zostali przez żandarmeryę, zawiadomioną o wypadku przez patrol, wyśledzeni i aresztowani. Byli to zdemobilizowani żołnierze Ludwik Warcholak z Kłaja, Jan Skoczek i Wojciech Babiec z Stanisławic, a nadto czwarty jeszcze niejaki Krawiec, który jednak zdołał uciec. Aresztowani trzej pierw wymienieni oddani zostali pod sąd doraźny, ale ponieważ podczas rozprawy wyszło na jaw, że stan wyjątkowy, którego ogłoszenie w danej miejscowości rozstrzyga o zastosowaniu sądu doraźnego, nie został w gminach tego okręgu prawidłowo ogłoszony, przeto sprawa ich została oddaną sądowi przysięgłych. Wczoraj przed trybunałem tego sądu pod przew. r. Baczyńskiego odpowiadali trzej wymienieni za zbrodnię rabunku, a nadto Warcholak za zbrodnię usiłowanego morderstwa, bo on to strzelał dwukrotnie do starego Korna.

Oskarżeni przyznali się do winy, tłómacząc się, że wieczorem krytycznego dnia, będąc już nieco podpici, wybrali się na polowanie, a z powodu silnego mrozu wstąpili do karczmy, aby się zagrzać napitkiem. Tu wypita wódka odebrała im resztę przytom-

---

Odpowiedziano mu, że nie zaszła żadna pomyłka, a walkę można zaraz zakończyć, jeżeli ambasador broń złoży. [illegible] odpowiedź za tak trafną, że poseł z nią do [illegible], z którym przybył do arsenału a sam odpasał szpadę i oddał się w niewolę. [illegible] i ambasadorowi była ta odpowiedź przypadła do przekonania, ale odwiódł go od tego generał Pistor i nakłonił, aby w przebraniu, z małym oddziałkiem wojska wymknął za miasto. Chociaż z wielkim trudem i niemałem niebezpieczeństwem, udało się to przedsięwzięcie, dzięki energii Pistora. [illegible] przez boczne uliczki i podwórza, uszedł [illegible] za miasto. Lud nie zauważył też ucieczki i bój trwał dalej. Wnet wzięto pałac Rzeczypospolitej, opanowano ulicę Miodową, a wreszcie o godzinie 3-ciej z południa, w piątek dnia 18 kwietnia 1794 roku, lud przystawiwszy drabiny do okien ambasadorskiego pałacu, wdarł się do wnętrza, z terminatorami szewskiemi na czele.

Kompanie grenadyerów nad Wisłą, oraz inne oddziały moskiewskie, dawno już były pobite, lub wzięte do niewoli, wojsko moskiewskie, które dnia poprzedniego uszło za miasto, maszerowało w górę Wisły ku Karczewu i było już daleko — tak więc w chwili, gdy grenadyerzy Parfentiewa rzucili broń pod nogi zwycięskiego ludu, Warszawa była wolna.

Nazajutrz wesoło grały dzwony, zwiastując Warszawian na rezurekcyę, a tak wspaniałych Świąt Wielkanocnych, jak w roku 1794, nigdy przedtem nie było w polskiej stolicy.

ności i w tym stanie dali się porwać do zarzuconych im czynów. Słuchani jako świadkowie Kornowie zeznali, że oskarżeni ani nie przyszli podpici, ani nie mogli się upić w karczmie. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy jednogłośnie potwierdzili pytania główne odnośnie do wszystkich oskarżonych co do winy rabunku, a odnośnie do Warcholaka także co do winy usiłowanego morderstwa, skazał Warcholaka na 12 lat ciężkiego więzienia, a dwóch dalszych oskarżonych na karę po 9 lat ciężkiego więzienia. Na podstawie amnestyi darowano wszystkim zasądzonym jedną trzecią część wymierzonej im kary. Oskarżonych bronił adw. dr Bannet, oskarżał prokurator Kolbusz.

Z kraju.

TARNÓW, 16 kwietnia. (Z powiatowego Komitetu opieki nad inwalidami. — Żegluga polska. — Rada pracowników o stałych poborach. — O pociąg ranny z Tarnowa do Stróż. — Koncert Barcewicza).

W dniach ostatnich odbyło się pod przewodnictwem starosty Zawistowskiego posiedzenie powiatowego Komitetu opieki nad inwalidami. Sprawozdanie z czynności Komitetu za r. 1918 wygłosił kierownik Biura p. Heinz, poczem omawiano przykre położenie inwalidów i ich słuszne żądania, przedstawione starostwie przez delegacyę nowoutworzonego Związku. — Otwarta dyskusya obracała się głównie koło sprawy przyjścia z pomocą inwalidom w postaci otwarcia kina. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. star. Zawistowski, płk. Amirowicz, dr Tertil, Jaśkiewicz i dr Janiga z Tuchowa, uchwalono wniosek, by powiatowy Komitet opieki nad inwalidami wniósł podanie o trzecie kino w Tarnowie z korzyścią dla inwalidów powiatu tarnowskiego.

Na podstawie aktu notaryalnego zawiązała się tutaj spółka z ograniczoną poręką pt. „Żegluga polska, Sekcya dla rzeki Dunajca w Tarnowie", z tymczasowym kapitałem 200.000 K. Inicyatorką zawiązania powyższej spółki jest tow. „Żegluga polska" w Krakowie, które przystąpiło z udziałem 80000 K, resztę kapitału reprezentują: Rada m. Tarnowa, polscy przemysłowcy i nadbrzeżni właściciele. Do Rady nadzorczej weszli z ramienia „Żeglugi polskiej" w Krakowie pp. inż. Czechowicz, inż. Jarosławiecki, inż. Szydłowski i Starorypiński, a z pośród udziałowców p. Węgleński, Mueller i Chciuk. Zawiadostwo spółki sprawują pp. dr Jurczyński, inż. Vayhinger, jako zastępca Styliński. Powyższa spółka ma na celu eksploatacyę szutru z Dunajca, handel wikliną i węglem drogą wodną.

Wybrana na ostatniem publicznem zebraniu funkcyonaryuszów państwowych i autonomicznych Rada pracowników o stałych poborach odbyła w ostatnich dniach posiedzenie pod przew. p. Flisowskiego. Przedewszystkiem wybrano zarząd, w skład którego weszli pp. Flisowski (przewodn.), dr Zaremba, Ciołkosz, Owsiański i dr Studniarski (zastępcy przew.), Kurtyka i Kostelecki (sekretarze), Weryński (skarbnik) oraz Dubiel, dr Rymar, Dobrowski, Wierzbicki, Gabryś i Bialik. Dłuższą dyskusyę wywołała kwestya rozszerzenia Rady nietylko na pracowników o stałych poborach, lecz na mieszczan i robotników, poczem omówiono kompetencye Rady, która będzie obywatelskim organem kontrolnym w sprawach aprowizacyi.

Od dłuższego czasu dają się słyszeć skargi u publiczności tarnowskiej na fatalne połączenie kolejowe między Tarnowem a Stróżami, a mianowicie na brak osobowego pociągu, któryby wychodził z Tarnowa do Stróż między godz. 6 a 8 rano. Potrzebę takiego rannego pociągu odczuwają lekarze, adwokaci i szersze warstwy publiczności, wyjeżdżające na zakupy środków aprowizacyjnych do Tuchowa itd. Sprawę tę niezwykle piekącą polecamy do łaskawego uwzględnienia naszym władzom kolejowym.

Staraniem Towarzystwa muzycznego odbył się 13 b. m. w sali kasyna koncert jednego z najsłynniejszych skrzypków polskich Stanisława Barcewicza, dyrektora konserw. muz. w Warszawie. W program wieczoru weszły utwory Bacha, Beethovena, Wieniawskiego, Paderewskiego, Kreistera, Hubaya i Sarasatego. Nie potrzebujemy dodawać, że koncert Nr. 2 Wieniawskiego, a następnie jako naddatek kujawiak zagrano zostały z takim temperamentem i pełną wirtuozostwa poezyą, iż rozentuzyazmowana do szału publiczność wymogła na sympatycznym koncertancie liczne naddatki. Akompaniowała bardzo dyskretnie p. Janina Grabowska, uczennica prof. Drozdowa z Petersburga, która z niezwykłym artyzmem jak na początkującą pianistkę, wykonała utwory Bacha, Buelowa, Chopina i Liszta. Sympatyczną artystkę zmuszono również do naddatków.

DEMONSTRACYE W BOGUMINIE. „Dziennik Cieszyński" donosi: W ubiegły czwartek doszło tutaj do wielkich demonstracyi przeciw rządowi czeskiemu. Robotnicy z wszystkich fabryk protestowali przeciwko drożyźnie, którą zachwalane przez Czechów stemplowanie banknotów jeszcze wzmogło. Demonstranci postawili ultimatum, w którem na wypadek nie zniżenia cen zagrozili zdemolowaniem sklepów. Na niesłychaną drożyznę skarżą się mieszkańcy wszystkich gmin, pozostających pod okupacyą czeską. Wyzysku ludności dopuszczają się niesumienni kupcy i handlarze przy poparciu władz czeskich.

KONCERT CZESKI Z PRZESZKODAMI W MOR. OSTRAWIE. Od osób przybyłych z Cieszyna, otrzymaliśmy informacyę o komicznym a zarazem charakterystycznym dla odwagi Czechów na Śląsku epizodzie, który się wydarzył ubiegłej niedzieli podczas koncertu w Morawskiej Ostrawie. Na koncert ten zjechała filharmonia czeska z Pragi, co jest dla mniejszego miasta prowincyonalnego czeskiego wielkiem wydarzeniem. Na koncert ten przybyła też cała „śmietanka" czeska z Mor. Ostrawy, a także oficerowie czeskich załóg na Śląsku itd. Podczas koncertu rozeszła się po sali wieść, że „Polacy przełamali front czeski". Powstała niesłychana panika, publiczność rozbiegła się z koncertu, a oficerowie na samych tylko lokomotywach poodjeżdżali do swoich komend. Cały alarm okazał się jednak zupełnie fałszywy, ale epizod ten charakteryzuje nastrój obu obozów na Śląsku, gdzie obecnie każdej chwili jedna strona spodziewa się napadu drugiej.

RUCH POCZTOWY Z POZNAŃSKIEM. Decernat pocztowy przy naczelnej Radzie ludowej podaje do wiadomości, że od dnia dzisiejszego przyjmuje się telegramy wszelkiej treści do Kongresówki i Galicyi bez żadnego ograniczenia. Opłata wynosi 20 fenigów za słowo. Telefonować na razie prywatnie nie wolno.

Celem przejęcia administracyi poczt z rąk niemieckich oraz dążąc do zjednoczenia administracyi pocztowej w całej Polsce komisaryat naczelnej Rady ludowej utworzył komisyę pocztową, składającą się z przedstawicieli byłych trzech zaborów.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, 17 bm.: Teatr zamknięty.
W piątek, 18 bm.: Teatr zamknięty.
W sobotę, 19 bm.: Teatr zamknięty.
W niedzielę, 20 bm. popoł.: „Podjazd nieprzyjacielski", wieczorem „Nowa firma".

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We czwartek, 17 bm.: Teatr zamknięty.
W piątek, 18 bm.: Teatr zamknięty.
W sobotę, 19 bm.: Teatr zamknięty.
W niedzielę, 20 bm. popoł.: „Romantyczni" E. Rostanda", wieczorem „Wesele" Wyspiańskiego.
W poniedziałek, 21 bm. popoł: „Ich czworo" G. Zapolskiej, wieczorem „Tartuffe" Moliera.

WYPŁATA RENT KOLEJOWYCH (Zakładu ubezpieczeń od wypadków) za kwiecień b. r. nastąpi przez urzędy stacyjne, do których mają się zgłaszać z odcinkiem przekazu pocztowego, wykazującym wysokość poboru. 4332

Zabiegi Paderewskiego w Paryżu.

Warszawa, 18 kwietnia (PAT). Z Paryża donoszą:

»Information« ogłasza wywiad swojego współpracownika z premierem Paderewskim.

Przybyłem tutaj — powiedział Paderewski — z sercem pełnem niezłomnej ufności w słuszność mojej sprawy i sprawiedliwość tych mężów, którzy mają stanowić o naszym losie. Chwila jest dla mej drogiej ojczyzny osobliwie ciężka. **Cieszyn i Gdańsk,** oto czego są pełne myśli wszystkich moich współobywateli. Cieszyna domagamy się jako części naszego terytoryum narodowego. Gdańsk zaś jest nam nieodzownie potrzebny, by nasze ukochane legiony mogły wrócić do ojczyzny. Kraj mój ma to przekonanie, że jest odporny na bolszewizm. Pozostaje przytem szczerze i głęboko republikański. Mimo tego lub owego zawodu, nie sądzę, aby cofnął swoje do nas zaufanie. W Sejmie wszystkie wielkie zagadnienia są rozpatrywane przez posłów włościańskich ze stanowiska praktycznego i poddawane właściwemu zbadaniu. Gdyby jednak moi ziomkowie doszli do przekonania, że inni ludzie, niż moi współpracownicy i ja, mogą sprawować rządy z lepszym dla kraju pożytkiem, bez wahania złożyłbym w ich ręce władzę, którą objąłem kierując się tylko miłością dla ojczyzny.

Wobec współpracownika paryskiej »La Libre Parole« oświadczył Paderewski na zapytanie, **czy jest zadowolony z załatwienia w Spaa sprawy Gdańska** i powrotu wojsk Hallera:

— Jakto? Pan chciałby, bym był z tego zadowolony? O ile znam ten układ, uważam go **za pozostanie Gdańska przy Prusach.** Pozostawienie Gdańska Prusom, to **wojna przegrana! lecz przegrana nie tylko dla Polski, lecz i dla ententy. Baryera Polski przeciw bolszewikom tylko wtedy może być istotną, jeżeli będzie niczem nieprzerwaną.**

— Więc Pan obawiasz się bolszewizmu?

— Nie! **Pod jednym warunkiem, że Polska będzie miała dobre granice.**

Warszawa, 18 kwietnia. (PAT). Dowiadujemy się, że prezydent ministrów, Paderewski, udaje się w piątek z Paryża do swej posiadłości Morge nad jeziorem Lemańskiem na krótki odpoczynek, **poczem wraca do Paryża, skąd wyjeżdża do Warszawy w pierwszych dniach maja.**

Ambasador amerykański dla Polski.

Paryż, 18 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.

Pułkownik House wydał uroczyste śniadanie na cześć państwa Paderewskich. — Podczas śniadania Lansing przedstawił Paderewskiemu **przyszłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce p. Hugh Gigbon.**

Gen. Haller wyjechał w środę.

Kraków, 18 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża.

Pierwszy pociąg z wojskami polskiemi wy**jechał z Paryża we środę wieczór. Wyjechał z nim generał Haller, naczelny dowódca wojsk polskich we Francyi,** generał Castillard ze swymi sztabami. Pierwszy transport stanowili oficerowie polscy. Generał francuski Mournau, dowódca artyleryi, Carriou, dowódca wojsk technicznych i Villemin, adjutant generała Hallera, jakoteż wielu oficerów francuskich, towarzyszy polskiemu naczelnikowi dowódcy. Wyjazd nastąpił wśród gorących i długotrwałych owacyj na cześć dzielnych żołnierzy polskich, którzy w największej części są weteranami z wojny francuskiej.

Żądania litewskie.

Paryż, 18 kwietnia. (PAT). **Delegacya litewska** żąda od konferencyi pokojowej uznania Litwy, jako państwa niepodległego, obejmującego w swoich granicach Wilno, Grodno, Kowno i Suwałki. W przeciwnym razie delegacya litewska oznajmia, że operacye wojsk polskich w tych okolicach będą uważane za najazd nieprzyjacielski.

Wydatki państwa polskiego.

Warszawa, 18 kwietnia. (PAT). Projekt ustawy skarbowej z preliminarzem państwowym na czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1919 r. zawiera następujące zestawienie wydatków państwowych na terenie Kongresówki łącznie z wydatkami, spowodowanymi operacyami wojennemi: Sejm ustawodawczy 7,112.947, kancelarya cywilna Naczelnika państwa 558.935, prezydyum ministrów 12,064.050, najwyższa izba kontroli państwowej 729.900, **sprawy zagran. 12,810.230,** sprawy wojskowe 1.284,847.914, sprawy wewnętrzne 115,275.721, skarb 86,029.010, sprawiedliwość 31,465.214, przemysł i handel 9,176.300, koleje 342,700.900, rolnictwo 65,332.356, **oświata 52,033.093,** poczta i telegraf 34,829.700, aprowizacya 324.038.884, zdrowia publ. 23,046.059, sztuki i kultury 1,400.000, robót publicznych 119,341.470, ochrony pracy 67,981.980, urząd likwidacyjny 1,000.000. Razem 2.593.584.563.

Jako pokrycie sumy wydatków powyższych służą następujące dochody: prezydyum ministrów 12.430, sprawy wojskowe 750.000, sprawy wewnętrzne 33,739.979, skarb 277,440.850, sprawiedliwość 2.544.500, przemysł i handel 567.430, koleje 182,330.000, roln. 36,977.970, oświata 1,195.805, poczt i telegrafów 12,500.000, zdrowia publicznego 5,515.889, robót publicznych 9,786.000. Razem 563,360.853. Celem pokrycia niedoboru, wynoszącego 2.030,223.710, projekt ustawy skarbowej upoważnia ministerstwo skarbu do operacyi kredytowej.

Z Sejmu nauczycielskiego.

Warszawa, 18 kwietnia. (PAT). Zjazd powszechny nauczycieli zakończył swoje obrady. Przemówienie końcowe wygłosił p. Kasprowicz, który podniósł jednolitość dążeń i wysiłków nauczycieli polskich, przybyłych z trzech zaborów.

Mianowania.

Warszawa, 18 kwietnia (PAT). Naczelnik państwa zamianował Władysława Skrzyńskiego podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Zdzisława Rauszera głównym dyrektorem urzędu miar w ministerstwie handlu, Mieczysława Dalkiewicza szefem sekcyi w ministerstwie rolnictwa.

Strajk kolejarzy.

Lublin, 18 kwietnia (PAT). »Głos Lubelski« donosi:

Wczoraj wybuchł ekonomiczny strajk kolejarzy w Chełmie, skutkiem czego pociągi kolejowe dochodzą tylko do Rejowca. Natomiast na przestrzeni Chełm—Kowel ruch kolejowy ustał. »Głos Lubelski« zapewnia na podstawie informacyi z kół miarodajnych, że strajk będzie szybko zażegnany i ruch kolejowy przywrócony.

Przeciw bolszewikom lubelskim.

Lublin, 18 kwietnia (PAT). Robotnicy, należący do Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich uchwalili na zgromadzeniu rezolucyę, wyrażającą pogardę organizacyom i osobom, działającym łącznie z wpływami zewnętrznymi na zgubę kraju i narodu polskiego. Rezolucya wzywa rząd polski do energicznego i bezwzględnego ścigania powyższych organizacyj i osób i wzywa wszystkich rodaków, aby postawą swoją i oddziaływaniem na otoczenie, jakoteż pomocą udzielaną organom rządowym w tępieniu zdrajców i zbrodniarzy obowiązek swój należycie spełnili.

Częściowy odwrót Ukraińców z pod Lwowa.

ZDOBYCIE LIDY.

Warszawa, 18 kwietnia. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 17 kwietnia:

Front galicyjski. Na wschodnim odcinku pod Lwowem **zacięte walki trwają dalej.** Oddziały 36 pułku piechoty i jazdy **odrzuciły atak Ukraińców na Winniki, zdobywając dwa kulomioty i zadając krwawe straty nieprzyjacielowi. Nieprzyjaciel wycofuje się z Pasiek i Wielkiego lasu.** Dla odsłonięcia odwrotu artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała silnie północną część Wielkiego lasu i Pasieki. **Jednocześnie ostrzeliwane były przedmieścia Lwowa. Na innych odcinkach frontu Ukraińcy pracują nerwowo nad umocnieniem swoich pozycyj.**

Front wołyński. Pod Bełzem artylerya nasza, ostrzeliwując celnie baterye w Hehlowie, spowodowała wybuch amunicyi. Na odcinku Włodzimierza Wołyńskiego i Kowla spokój.

Front litewsko-białoruski. **Lidę zajęto dzisiaj o godzinie 5 rano po ciężkich walkach, trwających dotąd.** Zdobycz wojenna znaczna, dotychczas nieobliczona. Wzięto kilkaset jeńców. Pod Pińskiem rozpędzono bandy bolszewików, które starały się przeprawić przez Pinę w kierunku Domaszyna.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Walki o Wielkopolskę.

Poznań, 18 kwietnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego.

Front północny. Pod Tarkowem nieprzyjaciel ponownie strzelał nabojami dum-dum. — Mamy jednego zabitego. Pod Broniewem i Budziakami odparto patrole niemieckie. **Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem nieprzyjaciel wieczorem uderzył na Władysławów.** Atak odparto; podczas ataku artylerya niemiecka strzelała **pociskami gazowymi na pozycye nasze pod Rudą i Florentynowem,** padło także kilka min. O północy artylerya niemiecka ostrzeliwała Szkocyę, drogę pod Jeleniem. Nieprzyjaciel po południu i wieczorem **obrzucił minami,** nie wyrządzając atoli szkody, pod Waikowicami odpędzono patrol niemiecki. **Na reszcie frontu poza zwykłą strzelaniną spokój.**

Front zachodni. Przed południem nieprzyjaciel zaatakował pod osłoną artyleryi i miotaczy min Kościejewice, ale poniósłszy ciężkie straty, został odparty. Od północy artylerya niemiecka ponownie ostrzeliwała Kościejowice i Wydartowo. Pod Kolnem i Zatumem utarczki. Pod Nowym Światem odparto patrol niemiecki. Pod Zbąszyniem i Wolsztynem ożywiona czynność lotników nieprzyjacielskich. Na innych odcinkach spokój.

Front południowy. Pod Żołędnicą odpędzono patrol niemiecki. Pod Kowalami, Mirkowem i Ostrowem patrole niemieckie przez całą noc niepokoiły nasze pozycye.

Konskrypcya majątku w Czechach.

Praga, 18 kwietnia. Ogłoszone w dniu 16 kwietnia rozporządzenie zarządza **konskrypcyę majątku ruchomego, jako też nieksiążkowanych pretensyj** w czasie od 1 maja do 31 lipca 1919 r. Na mocy tego rozporządzenia zgłosić należy według stanu z dnia 1 marca 1919 roku nieksiążkowane pretensye, które są płatne w gotówce (do nich zalicza się także pretensye cichych wspólników), **inwentarz żywy i martwy,** wreszcie **gotówkę,** jaką wydano od 1 sierpnia 1914 r. do 28 lutego 1919 roku na zakupno przedmiotów zbytkownych.

Wypełnione formularze mają być osobiście doręczone do urzędu konskrypcyjnego w obwodzie, w którym obowiązany do zgłoszenia mieszka. Urząd konskrypcyjny oblicza i pobiera od strony przy oddaniu zgłoszenia **1 i pół procent podatku ewidencyjnego** od zgłoszonych nieksiążkowanych pretensyj, wydając stronie potwierdzenie. Nieksiążkowane pretensye, które do d. 31 lipca 1918 roku włącznie zgłoszone nie zostaną, **przepadają na rzecz państwa** i dotychczasowemu wierzycielowi nie muszą być zapłacone. Dłużnik, przy wyrównywaniu pretensyj, ma obowiązek zażądać od wierzyciela potwierdzenia, że dana pretensya zgłoszoną została i tego długu swego rachunku nie wyrówna, dopóki takiego potwierdzenia nie otrzyma.

Przed ogłoszeniem preliminaryów pokojowych.

Kraków, 18 kwietnia. (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża.

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się pod przewodnictwem p. Clemenceau'a posiedzenie. Clemenceau zakomunikował tekst preliminaryów pokojowych, który zostanie podany Niemcom do wiadomości w dniu 26 kwietnia. Potem przygotowano telegram, powołujący pełnomocników niemieckich. Telegram ten ma być wysłany we czwartek do Spaa do generała Noudanta, który go zakomunikuje rządowi w Berlinie. Pod koniec posiedzenia zwołano komitet dziesięciu. Obrady dotyczyły: 1) rozbrojenia Niemiec. Chodzi o wydanie materyałów wojennych, które służyły do fabrykacyi gazów trujących. Komitet wersalski wezwano do przedstawienia sprawozdania w tym sensie. 2) Ratyfikacyi przyszłych preliminaryów. Zażąda się od każdego z mocarstw, w jaki sposób zamierza je uskutecznić. 3) Lewego, oraz prawego brzegu Renu. W tym względzie zostanie wypracowane sprawozdanie przez komitet wersalski.

Sprawa odpowiedzialności.

Wiedeń, 18 kwietnia. (PAT). »Die Zeit« donosi z Zurychu, że komisya konferencyi pokojowej, która zajmowała się kwestyą odpowiedzialności za wybuch wojny, ukończyła swoje sprawozdanie. Podpisali je wszyscy członkowie, z wyjątkiem przedstawiciela Japonii. Według tego sprawozdania, przed sądem stanąć mają: były cesarz niemiecki, następca tronu niemieckiego, Hindenburg, Ludendorff, Tirpitz i ci oficerowie, którzy dowodzili łodziami podwodnemi.

Włochy wobec Kongresu.

Wiedeń, 18 kwietnia. »Morgen-Zeitung« donosi z Kopenhagi: Według wiadomości, podanej przez »New York Herald«, przyjął włoski delegat na konferencyę pokojową **Barzilai** w Paryżu przedstawicieli prasy i oświadczył im, że na wypadek, gdyby rada czterech nie broniła praw Włoch w zdecydowany sposób, wyłoni się na ogół krytyczna sytuacya. Włochy będą się widziały zmuszone wskutek stosunków **wewnątrz kraju, wycofać się z kongresu.** Barzilai dodał nadto, że jest rzeczą niemożliwą dla Włoch prowadzić obecnie pertraktacye z Jugosławią.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— WYDAWNICTWA ARCTA:

Albert Sorel: Obyczaje polityczne. Tł. dr. fil. Justyna Jastrzębska. Warszawa 1918.

Władysław Smoleński: Naród polski w walce o byt. Warszawa 1919.

Artur Śliwiński: Powstanie styczniowe. Warszawa 1919.

Jan Lutosławski: Sprawa rolna jako problemat polski. Warszawa 1919.

C. Döring: Die Bevölkerungsbewegung im Weltkrieg. I Deutschland. Selskabet for social forsken af Krigens folger. Kopenhaga, marzec 1919.

Prof. dr L. Grabowski: Wojenna reforma rachuby czasu. Lwów 1919. Połoniecki.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Drowi Adamowi Edelscheinowi w Niepołomicach za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby, oraz za niezwykłą sumienność i zapobiegliwość składa wyrazy podziękowania

W. WYCZESANOWA
z Brzezia.

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Profesorowi Rosnerowi za szczęśliwe przeprowadzenie operacyi na żonie mojej, **Maryi Detzowej** — również WPanu Radcy Piotrowskiemu, Dyrektorowi Lecznicy, jako też WPanu Drowi Tadeuszowi Konowi za sumienne i staranne zajęcie się moją żoną podczas jej pobytu w Lecznicy, a także WPanu Drowi Żulińskiemu, asystentowi tejże Lecznicy, składam tą drogą najserdeczniejsze publiczne podziękowanie.

MĄŻ i OJCIEC.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Obwieszczenie.

Walne Zgromadzenie
Członków
Towarzystwa Zaliczkowego
w Starym Sączu
Stowarzyszenia zarejestr. z ogr. por.
odbędzie się **dnia 26 kwietnia 1919 r.** o godzinie 2 po południu w lokalu Towarzystwa, na które zaprasza się wszystkich P. T. Członków.

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1918, tudzież wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1918;
3) Rozdział zysku i ustanowienie dywidendy za rok 1918;
4) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1920;
5) Wnioski i interpelacye. 4257

Stary Sącz, dnia 30 marca 1919.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Starym Sączu
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.
Jan Kacz prezes. **Stanisław Majewski** mł. sekretarz.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 1. Rządca drukarni L. K. Górski.